

Recenzja  
Pałac Ostrogskich  
Tomasz Piątek

Już we wstępie, bo tak ten fragment książki można nazwać, sam narrator, przedstawia się czytelnikowi jako Tomasz Piątek. Nawiązuje do wcześniej napisanej książki, do Heroiny. Z tego co się domyśliłam, to autor pisze o sobie. Pałac Ostrogskich jest dobrze znany warszawiakom. Z budynkiem tym wiąże się jedna z piękniejszych legend o tym mieście. Opowiada o zaklętej w złotą kaczkę księżniczce, która za pokutę pływa po sadzawce, znajdującej się w piwnicach pod samym pałacem. Podobno ma tam być sporo różnych lochów i labirynt pełen ukrytych sal, zapadni i wszelkich innych mrocznych zakamarków, w których rezydować mieli zbójcy i inni bardzo tajemniczy osobnicy... Co ma się tam dziać? Jak się znam, to rzeczy niesamowite. Łączy się z tym opowieść o kniaziu Ostrogskim i jego pomysły na utworzenie unii protestancko - prawosławnej. Ale nie tylko. W swojej książce autor wplótł dawny ustrój, który dał społeczeństwu czyli nam ludziom, kilka ważnych praw: prawo do lenistwa, pijaństwa oraz do złodziejstwa. W książce się rozważa czym różnią się uczucia ćpuna od uczuć normalnego człowieka. Czym...? Zdaje się, że taki uzależniony gość nie jest człowiekiem, a raczej wyższą formą gada. Przez to nie przysługują mu ludzkie prawa. Terapeuci z takich „maluczkich” się śmieją, bo sami nigdy nie byli uzależnieni. Nie mają bladego pojęcia, jak to naprawdę jest. A przeżycia po zażyciu kokainy...? Co dzieje się z organizmem, gdy człowiek na dobre uzależni się od narkotyków? Ten fragment należałoby dokładnie przeczytać i solidnie przeanalizować. / Powinni zrobić to ci co już sięgają po narkotyki. / My ludzie, żeby coś osiągnąć jesteśmy gotowi za wszelką cenę szukać takiej życiowej drogi czy nawet marnej, bo krętej ścieżki, by tylko to osiągnąć, dlatego często idziemy na skróty. Gdy nie mamy innego wyjścia, bo nie udaje nam się osiągnąć zamierzonego celu, wtedy wprowadzamy do naszego organizmu substancję, jakim jest narkotyk. A ten skutecznie nas oślepia i na inne bodźce znieczula. Uzależnieni to powolni samobójcy. Są często wzgardzani przez innych i poniżani, i... Jeszcze opisy biegunek po przeklętych narkotykach. Według mnie, bycie ćpunem jest dla niego samego ogromnym cierpieniem. Dla niektórych śmierć ćpuna, to jak „przywrócenie” porządku w przyrodzie. Dlatego dilerów trzeba by wsadzić do podziemi pałacu Ostrogskich. Może by go pływająca kaczka osobiście zadziobała. Parlamentarzyści... Przecież to służy ludu./ Przynajmniej tak sami twierdzą./ Co takiego robią...? Nic wielkiego. Tylko o byle co gardłują. Nie będziemy się tymi panami zajmowali. Szkoda na nich czasu i atlasu... Weźmy się za blokowiska... Budowane były na planie kąta prostego. Często architekci umieszczali w nich ciemne kuchnie. No wiecie... Takie bez okna na zewnątrz. Przez to teraz „capi” w całym mieszkaniu gotującą się kwaszoną kapustą. Nie ma jak temu zapobiec, bo i jak... Teraz... Po wielu latach wymyślili okapy nad kuchenką gazową... /To sama dodałam, bo w książce zdaje się o tym

nie było. Ale co tam... Autor pewnie o tym nie pomyślał, ale i tak wiedział, że panów „architektów” brzydziły w tamtym czasie wszelkie „zawijaski”. Wszelka estetyka miała być oszczędnościowa; ha, ha, ha.... / Póki co sama pójde do kuchni i zrobię sobie herbaty. Autor też tak często robił. Przynajmniej tak w książce pisze. Ja też tak zrobię.../

Odnosi się również do tego, że czytelnicy jego pisaniny nie rozumieją. A może książki były pisane pod wpływem alkoholu lub narkotyków. Tego nie wiem. Całkiem możliwe, że sam diabeł maczał w tym palce. /O diable autor też się rozpisuje.../ Autor miesza w niej różne rzeczy /Nadaje im pewien charakter. / i religie. Na koniec sama trochę namieszam i powiem, że bardzo jest mi żal drzew...Dlaczego? Zostawiam to innym do odpowiedzi. Wiem jedno, że tę książkę trzeba czytać uważnie, by nie przegapić tego co w niej naprawdę jest ważne, co dla niej jest istotne, bo cała reszta, to.... Według mnie, głównym problemem książki jest poszukiwanie sensu w bezsensie. A my lubimy czytać książki; lekkie, łatwe i przyjemne. A ta niestety taka nie jest.

Władysława Kicińska

DKK Rawicz